

NA TROPIE

CZASOPISMO HARCERSKIE

«Sur la Piste». Revue du scoutisme polonais.

ROK XIII.

MARZEC 1940

Nr. 3.

HARCERSKIE WYZNANIE WIARY

1) Wierząc w Boga, Jego miłosierdzie, sprawiedliwość i wszechmoc, będę wyznawał imię Jego całą moją duszą i modlił się doń codziennie, by miał Polskę, najdroższą moją Ojczyznę w Swej moźnej opiece. Nie odstąpię od wiary ojców i nie dopuszczę do jej osłabienia przez bezboźnictwo hitlerowców i bolszewików, największych wrogów Polski.

2) Wierzę, że Polska jest nieśmiertelna i że przez bohaterstwo i walkę całego Narodu odniesie zwycięstwo. W tej walce wezmę udział razem ze wszystkimi naszymi braćmi-rodakami — taki, jak na to pozwolą moje siły.

3) Ślubuję przeto : będę stał na straży honoru i dobrego imienia polskiego,

będę pracował nad sobą, aby stać się godnym bohater-skiej mej Ojczyzny i bym mógł w pracy dla Jej chwały i wolności wziąć czynny udział,

moją miłość do braci - Polaków stwierdzać będę w rzetelnej dla nich pomocy.

4) najeźdźców uważam za wrogów, których wypędzimy z kraju,

5) największym moim pragnieniem jest walczyć o wolność mej Ojczyzny a imię Jej otoczyć sławą.

Naczelny Komitet Wykonawczy Z. H. P.

UWAGA : Wyznanie Wiary odczytywać należy na zbior-kach harcerskich, w uroczystych momentach zebrań, przedsta-wień, wieczorów. W czasie odczytywania, czy recytowania Wy-znania Wiary harcerze stoją na baczność.

NA DZIEŃ NASZEGO PATRONA

19 III. 1940.

Dzisiaj około kopca pod Krakowem, około nowego sarkofagu w krypcie Srebrnych Dzwonów na Wawelu i serca, złożonego u stóp matki na wileńskim cmentarzu, snuje się nasza nowa, złota legenda, która w obecnym okresie mę c z e ń s t w a narodu — ale nie prze-granej, boć przecież walczymy — napelnia nas wiarą w wartość polskiego czynu i ostateczne zwycięstwo.

W latach 1914 — 21 odzyskaliśmy wolność w naj-trudniejszych warunkach przez własny czyn zbrojny, przez solidarny wysiłek całego narodu, oraz przez mądre i zde-cydowane dowództwo. Dzisiaj znowu szaleje wojna, w któ-rej pierwsze bitwy stoczyły wojska polskie. Mimo ponie-sionych klęsk, mamy przecież coś więcej niż wtedy w roku 1914 — kiedy w Oleandrach stała pierwsza kom-p kadrowa, albo kiedy dwie brygady legionowe były się z paczliwą nadzieją w sercu.

Mamy dzisiaj Prezydenta Rzeczypospolitej, Rząd i Wo-dza Naczelnego, mamy formującą się Armię, mamy za sobą dwudziestoletnią tradycję państwa, potężnych sprzymierzeńców i szacunek całego świata, mamy wreszcie w sercach świeże wspomnienie własnych walk o niepodle-głość i pamięć odniesionych wówczas zwycięstw, oraz świad-omość nienaruszonego w swej istocie honoru narodowego, który nakazał nam odrzucić jednostronny dyktat niemiecki i podjąć walkę.

Weszliśmy znowu na wielki szlak pierwszego brygadie-ra i pierwszego Marszałka Polski — Józefa Piłsudskiego, na szlak, który się nazywa drogą do zwycięstwa przez wła-sny czyn zbrojny i zjednoczoną postawę społeczeństwa.

ZWYCIĘŻYMY ! Damy watek do nowych legend o żołnierzu niepodległości i o wodzach. Ale trzeba mieć w sercu tylko jedno przykazanie, streszczające się w ofiarnej miłości Ojczyzny, honoru narodowego i sławy, oraz jeden cel, tkwiący w zdobyciu wolności przez solidarny wysiłek wszystkich Polaków.

W r. 1935 na zjeździe w Gdyni — walny zjazd Związ-ku Harcerstwa Polskiego — jednomyślną uchwałą ogłosił Marszałka Piłsudskiego patronem Związku. Jesteśmy wier-ni Jego wielkiej pamięci. W dniu dzisiejszym, w dniu św. Jó-zefa — modlimy się o spokój Jego strudzonej duszy, oraz o to, byśmy jak najrychlej mogli u Jego trumny zatknąć zwycięskie sztandary polskich wojsk.

A może wtedy i my, harcerze, dołączymy swój ryngraf z napisem : „Czuwaj” i na nową, pokojową już pracę zło-żymy ślubowanie, że w myśl Jego wyraźnej wskazówki bę-dziemy starać się o to, „by odrodzić dusze ludzkie, zmienić człowieka, zrobić go lepszym, wyższym, potężniejszym i sil-niejszym”.



O CO WALCZYMY.

(Część III.)

Nie spełniły się nadzieje, związane z pokojem wersalskim. Po 20 latach, które zresztą nie przypominały w niczym sielanki, a natomiast zaznaczyły się coraz to nowymi rewolucjami, kilkoma wojnami, oraz największym w dziejach ludzkości przesileniem gospodarczym, Europa na nowo przybrała wygląd obozu wojennego, a to samo pokolenie wyczło mundurdy polowe i znalazło się w rowach strzeleckich.

Na ile tak ponure rzeczywistości rodzi się krytyka zasad Traktatu Wersalskiego, krytyka o tyle trudna, że przecież postanowienia tego traktatu między w całości nie zostały wykonane. Wysuwa się nowe pomysły i przysiotuje grunt pod „twały pokój”, oparty o terytorjalną przebudowę Europy, o lepsze zabezpieczenie zasad moralnych w życiu międzynarodowym o mądrze przemysłane międzypaństwowe związki polityczne i gospodarcze. Wszystko to zaś zachaca się niejako o zagadnienie przebudowy środkowej i wschodniej Europy, skąd wzięła swój początek nowa zawierucha wojenna.

Musi nas to oczywiście interesować w największej mierze. Powinniśmy zarówno w toczących się rozprawach, jak i w działaniach znaleźć swój własny punkt widzenia, wyprowadzony z polskiej racji stanu.

Chodzi tu o wartości największe, bo o odzyskanie wolności, o ugruntuwanie na wielki i zabezpieczenie naszej niepodległości, o stworzenie warunków spokojnej pracy kulturalnej przyszłych pokoleń.

Odtąd dla nas takimże węzłowym punktem wyjścia polskiej myśli politycznej są następujące tezy:

- 1) Obowiązują nas całkowita solidarność z ogólnymi celami ideowymi naszych sprzymierzeńców — Anglii i Francji. I to nie tylko z przyjęciem naszego sojuszu, ale z poczuciem doskonałej łączności moralnej z sojusznikami, z szacunkiem, jaki odurzamy do pojęć honoru, wolności, sprawiedliwości i respektowania umów międzynarodowych.

Ofiarność bez granic —
Męstwo —
Pracowitość —
Siła woli i wytrwałość —
Prawość charakteru —
Czystość obyczajów —

Oto cechy, które wesprzeć muszą nasz oręż w walce o NOWĄ POLSKĘ. Bez nich wygramy wprawdzie wojnę, ale możemy przegrac pokój.

Na walkę z bronią w rękę może ci czekać przyjdzie. Walka o duszę trwa. Musisz w niej zwyciężyć!

dowych, deptanych brutalnie przez naszych wrogów

2) Celem, do którego w żadnym wypadku odstąpić nie wolno, to odzyskanie wszystkich zabranych nam wbrew prawu i słuszności ziem, w tych granicach, jakie państwo polskie posiadało w dniu rozpoczęcia działań wojennych. Nikt nam tej dawnej Polski nie podarował. Duża część ziem tworzyła się myślnie, pracą i walką niezliczonych pokoleń polskich. Każda pięćdziesiąta część tej świętej ziemi przesiąknięta jest krwią i potem polskim. Do tych najważniejszych tytułów posiadania i władania, dołączają się w latach 1918 — 21 umowy międzynarodowe, określające z jednej strony nasze granice, z drugiej wzajemne stosunki z sąsiadami, oraz miejsce w wielkiej społeczności narodów europejskich.

Napadnięto nas bez wypowiedzenia wojny, oraz z pogwałceniem wszelkich zasad prawa międzynarodowego. Jeżeli dziś wysuwa się jak jeden z głównych celów wojny przywrócenie szacunku dla cywiliznie zgwałconej zasady szanowania umów i prawa, to oczywiście wysuwamy przez nas postulat całkowitej odbudowy państwa polskiego w dawnych granicach, nie może budzić najmniejszych wątpliwości. Dołącza się do tego jeszcze jeden moment, do którego wrócimy później.

Jeżeli chce się uporządkować stosunki polityczne w centralnej i wschodniej Europie pod kątem widzenia utrwalenia pokoju, to warunkiem niezbędnym do tego jest silna terytorjalnie Polska.

3) To jednak nie wystarczy. Traktat Wersalski i późniejsze postanowienia załatwiły sprawę naszych granic zachodnich w sposób ulamkowy, a przez to wybitnie niekorzystny tak z punktu widzenia politycznego, jak i strategicznego. Doznaliśmy wówczas na tym najważniejszym dla nas odcinku granic niepodważalne, które stało się w dużej mierze z jednej strony zarzewiem ostatniej wojny, a z drugiej wypłynęło na nieszczęśliwy słowiański kampanii polsko — niemieckiej. Było to przystym jakby jedno z dalszych ogniw naszych historycznych niepowodzeń na zachodzie. Siegał kiedyś Słowianie aż pod Węzary. Jeszcze Bolesław Chrobry wbił stopy granicze w ręce Sali, kiedy podejmował próbe tworzenia wielkiego państwa słowiańskiego, jako zapory przeciw niemieckiemu „Drang nach Osten”. Nie udało się. Kolejno traciłmy naturalne linie oporu, jak Łabę, potem Odrę, by się wreszcie zatrzymać na Wiśle. Ale i to pozwoiliłmy i samogó ujścia Wisły usadowić się Niemcom w Gdań-

Przemówienie wielkanocne

Prezydenta Rzeczypospolitej do Narodu

Pan Prezydent R. P. Władysław Raczkiewicz wyciszył się przed wielkanocnymi przemówieniami do Narodu. Podaliśmy je w wrytkach: „Zimne dąb polskie dąmy i stół nasz wielkanocny obrabiany”.

Jedna tylko na dzisiejszym stole czerniewi się piśanka... barwiona krwią niezłomnych dzieł Warszawy, rycerskich obrońców Lwowa i Modlina, Westerplatte i Helu, bohaterów pobojowisk, ciągnących się jak Polska długa i szeroka — od Bałtyku po Karynty. Czerniewi się ta piśanka krwią patriotów — katowanych przez niemieckich i moskiewskich oprawców — krwią kapłanów, co ginęli, niosąc mordowaną ostatnią pociechę — *Krwią chłopców skautowskich, rozstrzelanych z okrzykiem wiary w niepodległość Ojczyzny na ustach...*

... Polska bez wahań, jak jeden mąż, stanęła na pierwszym szczytu walki o słuszność tych praw i dąsaj, chociaż krawiawica z tysiąc nar, walczyć będzie aż do zwycięstwa u boku wielkich Narodów Zachodu.

Walkę te prowadzicie dziś Wy wszyscy, którzyście tam zostali, broniąc swej wiary, broniąc swojej ziemi — Wy, którzy trwacie jako opoka, która napródno taranem nienawisici chce zniac brutalność wrogów — Wy, którzy meczawistwem swym świadczycie codziennie, że Polska ziemia musi być wolna...

„Wierze w to zwycięstwo nasze, wierze, że pokonamy wroga, Polska pełna pierśią zadmie w złoty róg narodowego braterstwa, że solidarności umęczonego kraju naszego natchnie nas duchem chrześcijańskiej jedności i wzajemnej wyrozumiałości...”

(Dokończenie obok)

sku, a Prusy Wschodnie oddać Hohenzollernom. W tym tkwiła słabość dawnej Polski i jedna z głównych przyczyn naszego wówczas pod koniec XVIII wieku upadku. Nie udało się tymi bledów odrobić po wielkiej wojnie 1914 — 18. Wyruszenie przez Polaków do Gdanina nie zostało uwzględnione, wskutek czego u ujścia Wisły rozciąsało się rzekomo wolne, a zawsze Niemcom uległe miasto Gdańsk, przykryte od północy niemiecką prowincją Prus Wschodnich. Zrodziło się na tym te urobione przez propagandę niemiecką pojęcie „korytarza”, będące punktem wyjścia niemieckiej polityki rewindykacyjnej. O Gdańsk i o Pomorzę zaczęli się i ostatni spor wojenny. Sprawy ucieku mniejszości dołączono tylko ze względów propagandowych. Nie potrzebujemy chyba podkreślać, jak na przebiegu operacji wojskowych we wrześniu 1939 r. zaczęli fakt ataku niemieckiej od strony Prus Wschodnich.

Otóż — jeżeli mówi się teraz w dyskusji nad warunkami pokoju o zabezpieczeniu pokoju, to oczywiście sprawa pierwszorzędnej wagi z tego punktu

URZĘDOWE

Na posiedzeniu w dniu 30 marca b. r. Naczelny Komitet Wykonawczy Z. H. P. w Paryżu powziął następującą uchwałę:

„Uwzględniając okoliczności aktualne, udziela się na czas wojny dyspensy zekwestionowania 10-go punktu prawa harcerekskiego dla wszystkich harcerek i harcerek, które znajdują się poza granicami Polski.

Ścisłe przestrzeganie 10-go punktu prawa obowiązującego w mundurze i na służbie harcerek.

Stosata dyspensy polega na tym, że w miejsce wyraźnego nakazu tego punktu prawa, wprowadza się zolozenie wstrzemięczliwości”.

Powzięcie tej uchwały było z jednej strony wynikiem liczących wniosków ze strony harcerek, słuchających w wojsku, z drugiej strony tego stanu rzeczy, jaki istniał we Francji na Węgrzech i w Rumunii. W krajach tych wino jest zwyczajowo rozpowszechnionym składnikiem obyczajnym. Dlatego już przed wojną np. władze Harcerstwa Polskiego we Francji wprowadziły zniesienie rygору 10-go punktu prawa harcerekskiego, stosując w tym względzie zasady, przyjęte przez skautów całego świata. Naczelny Komitet Wykonawczy w powziętej uchwalce udziela dyspensy w tym jednak, że wymaga wstrzemięczliwości, jako ważnego elementu zdrowia, dyscypliny wewnętrznej i pracy nad wewnętrznym doskonaleniem się. Tam, gdzie którzyś z harcerek korzystają będzie z udzielonej dyspensy, obowiązują oczywiście najdalej posunięte umiarkowanie.

... To światło pojednania niechaj umocni w nas wiarę w taką Polskę i wolej jednoczoną i ofiarnej praktyki dał Niej wszędzie, gdzie są dziś Polacy. Im więcej okazały wytrwania w godności i solidarności narodowej — tym więcej oeni świat wartości wkładu wojennego Polski i ofiar poniesionych przez nią dla zwycięstwa...”

widzenia jest porównanie naszej granicy na zachodzie:

- a) przez wcielenie Wolnego Miasta Gdańska i Prus Wschodnich do państwa polskiego;
- b) przez wyłączenie całego Śląska Polskiego, na którym mieszczą dziś siedzi z góra 700.000 (siedemset tysięcy) Polaków;
- c) przez dalsze wyrównanie strategiczne granicy na zachodzie między Bałtykiem a Sudetami, które powinny tworzyć nowe granice odbudowanego państwa czeskiego;
- d) wszystkie te zmiany terytorjalne na zachodzie należałoby złączyć z przesiedleniem ludności niemieckiej w głąb Rzeszy, a to celowo, ostatecznego zakończenia sporu mniejszościowych i wyrównania wiekowej krzywdy, wyrażonej ludności polskiej przez Niemców.

Trzeba odwrócić wielki cały trwający proces niemieckiego parcia na wschód. Trzeba powrócić na zachodzie do bolesławowskiej tradycji przez mądre przeprowadzoną granicę i polityczną solidarność czesko-polską.

(Ciąg dalszy nastąpi)

O CZYM PAMIĘTAJĄ KIEROWNICY PRACY HARCERSKIEJ

Druhuo — Druhu! Mamy już wiosnę. Najgorszy okres naszej pracy już się skończył. Nikogo nie tłumacz teraz brak światła czy sal; — terenem naszych zajęć winno być teraz boisko; las, łąka — pilka, chociaż regleki, namlet, kocięta; oto nasze przybory. Do dzisiaj podajemy Wam trochę najprostszych gier i ćwiczeń polowych. Inne znajdziecie w takich książkach, jak „Księga Harców”, „Książka wodza zuchów”, „Harcerz w polu” i t. p.

Ale czy te ćwiczenia i gry, to będzie wszystko? Nie. Przypomnijcie sobie, co pisaaliśmy w pierwszym numerze „NA TROPIE”. — Obecna sytuacja, rozwijające się wypadki — wymagają od Was czujności i uwagi — nie możecie przeoczyć żadnej okoliczności, żadnej okazji, aby stać się pożytecznymi — aby zrobić coś dla innych. Czy naprzykład zbieraliście stare

żelazo? — Były takie drużyny, które brały w tym udział. Słyszałem o drużynie, która zbierała stary papier — a uzyskane pieniądze przeznaczała na FON; — inni to robili z butelkami i starymi szmatami. Wysłcie swoją pomysłowość; pilnie czytajcie komunikaty i ogłoszenia, zawsze coś tam znajdziecie.

A jak idzie korespondencja z żołnierzami? Czy pamiętacie o omówieniu na zbiorkach tego, co się dzieje na świecie?

A co tam z komitetem, a sekcja kobieca, jak się układa współpraca? Może do nas o to tym napisać.

Żeby Was zachęcić do pisania, „NA TROPIE” ogłasza konkurs na najlepszą korespondencję o pracy bieżącej drużyny.

Najlepsze listy będą wydrukowane i nagrodzone.

ZBIÓRKI HARCEREK

ZBIÓRKA CZWARTA

Zbiórka w szeregu, raport, sprawdzenie obecności,

Zbiórka w rzędzie, raport, sprawdzenie obecności, sprawozdanie postawy.

Postawa „dobra” i postawa „zła”.
POSTAWA „DOBRA”:

Głowa ustawiona prosto, ręce zwisają swobodnie, klatka piersiowa podniesiona naprzód ku górze, brzuch wciągnięty, pleśki, nogi w kolanach wyprostowane.

Ćwiczenia dobrej postawy.

Śpiew: 2-ga zwrotka „*Wszystko co nasze*”:
*Idziem weseł i uśmiechem w twarzę
Czystości i prawości to nasza brzoń.
Zawsze gotowi, gdy się wydarzy
Podać bliźniemu pomocną dłoń.*

*Naprzód marsz, równaj krok,
Śmiało w dół wyżej! Jawną wzrok
Polsko wnet w kędzian, z krut
Wyrwie cię harcelek polskich lud.*

GAWĘDA.

„Drużyno, wymyślałam was dziś „dobrą” postawą, ale to takie ważne dla waszego życia i zdrowia. Nie napróżno mówimy w ciężkich momentach życia: „Głowa do góry!” bo człowiek zdrowy, pełen radości życia trzyma się prosto, śmiało patrzy przed siebie — nie spuszcza głowy jak ten, kogo coś smuci, gniebi, boli.

Odwrotnie, jeśli nam coś dokuczy, staramy się wyprostować, czujemy się zaraz zdolniejsze, mocniejsi — do pokonania przeszkód.

A dla zdrowia? — Tylko przy dobrej postawie wszystkie najcenniejsze organy naszego ciała jak:

serce, płuca, kiszki i wątroba działają prawidłowo. Na czym opiera się całe nasze ciało i od czego zależy dobra postawa?

Od kości, czyli szkieletu. — Nie możecie nie pamiętać człowiekowi choremu, nie poradzić w żadnym wypadku, zanim się nie zapoznacie, chociaż z grubszą z budową ciała ludzkiego — tak zwana anatomia.

Szkielet składa się ze 198 kości. Kości dzielą się na: długie (ręce, nogi), krótkie (kręgi), płaskie (czaszka, łopatka).

CZĘŚCI SZKIELETU:

a) *Kregosłup*. — Kregosłup jest jakby osłą szkieletu, kolo której grupują się wszystkie inne kości. Składa się on z 32 kregów. Każdy kreg posiada wewnątrz otwór i tak są one nałożone na siebie, że tworzą wewnątrz kanał, w którym znajduje się rdzeń pączykowy.

b) *Głowa*. — Głowa opiera się na kregosłupie. Składa się ona z 2 części: czaszki i twarzy.

1) *Czaszka* składa się z kości płaskich, połączonych szwami. a) kość czołowa, b) 2 kości ciemieniowe, 2 kości skroniowe, d) kość potyliczna. — Czaszka zawiera i chroni mózg.

2) *Twarz* składa się z dwóch części. a) szczeka górna i b) szczeka dolna. Szczeki zapatrzone są w zęby. Twarz ma wiele otworów: oczodoły, usza, jamy nosowa.

c) *Szkielet klatki piersiowej*. — Klatka piersiowa składa się z 3 części: 1) mostek — płaska przednia kość, 2) żebra, których jest 24 (12 po każdej stronie), z tych 12 par — 10 łączy się z mostkiem, a 2 dalsze pary są wolne.

d) *Miednica*. — Miednica jest to kość podstawowa tułowia; łączy się ona z kregosłupem kością krzyżową. Po bokach miednicy znajdują się kończyny dolne (nogi).

e) *Kończyny górne (ręce)*. — Przyczepione są one do tułowia obojczykiem i łopatką. Obojczyk jest to długa, cienka kość, przyczepiająca rękę do mostka. Z drugiej strony ręki znajduje się łopatka, płaska, mocna kość. Reka składa się z 3 części (ramię, przedramię i reka właściwa).

1) ramię składa się z mocznej kości ramiennejowej, 2) przedramię z 2 kości: łokciowej i promieniowej, 3) ręka właściwa ma wiele drobnych kości: nadgarstek, 8 kości łączy się z przedramieniem. Z nadgarstka wychodzi 5 długich kości do śródręcza. Do niego jest przyczepionych 5 palców; z tych każdy składa się z 3 kości a „kciuk” z dwóch.

f) *Na kończyny dolne (nogi)*, składają się: — 1) kość biodrowa (przyczepiona do miednicy), 2) kość noga (jest najdłuższą i najmocniejszą kością), 3) kołano — rzepka, 4) przedudzie składa się z 2 kości: piszczałowej i strzałkowej, 5) stopa (przebud. złożony z 7 kości, kości nadgarstka — z tych największa kość piętowa, 5 kości śródstopia, te połączone z 5 palcami nogi).

Miejsca, w których schodzi się kilka kości, nazywamy stawami. Ruch kości odbywa się w stawach. Kości są pokryte warstwą mięsa, tak zwana błędniami. Końce mięśni przechodzą w ścięgna.

CWICZENIE

Drużynowa sprawdza czy wszystkie dziewczęta znają swój wzrost i wagę (przynośa centymetry); mierzą się, jeśli są ku temu warunki — waży wszystkie. Zakończcie zbiórkę.

ZBIÓRKA PIĄTA

I. Raport.

II. Powtórzenie entomii z poprzedniej zbiórki.

III. Gra.

1) Dziewczęta stoją w kole, jedna jest doktorem-chirurgiem, reszta to chore. Chora wskazują uszkodzone miejsca, doktor wymienia nazwę kości. Gdy doktor nie umie nazwać uszkodzonej kości, wybiera innego doktora. Wygrywa ta, co przyjęła najwięcej pacjentów — chorych.

2) *Układanka*. — Drużynowa rysuje w domu

szkielet i rozcina na kawałki, dobrze jest ponadpisać nazwy kości. Dziewczęta na zbiorce składają. Wskazany jest narysowany list szkieletów ile dziewcząt w zastępie — porożnina i poukładane w osobnych kopertach. Która przedzej ułoży?

IV. Śpiew.

V. Nosze.

Nosze z płótna: — potrzebny materiał: 150 cm monego płótna o szerokości 80 cm., 2 długie kiję i sznuręk moczny. Po obu stronach płótna zaszywa się zakładki i przeciąga kiję. Aby pod ciężarem chorego kiję nie zbliżyły się do siebie i nie ugniatały go, można zrobić z liny Z poprzeczki zakończone pętłami na końcu, pętle te naswad na wystające końce kłna liny. *Nosze z liny* — Można zamiast płótna użyć liny. 2 kiję przepięś sznurami. Jaki zastosuje węzeł?

VI. Cwiczenia z noszami.

Aby nie szarpał chorych przy przenoszeniu, wszystkie ruchy przenoszących winny być wykonywane równocześnie, np. wstępować zawsze z lewej nogi. — Obsługa nosz: 2, 3, 4 lub 5-cio osobowa. Jedna z harceerek obejmuje komendę. — Po ułożeniu chorego na nosze — komenda: „dźwignij i kierunek”; w prawo, w lewo i t. d. — wolno kładź!

Uwaga: — Nieść chorego zawsze nogami naprzód, Potem te same ćwiczenia bez nosz z krzeselkiem z rak.

VII. Noży.

Przypomniecie sobie, jak mówiliśmy na zeszytach zbiorkach o walkach gazowych. Doś podam Wam jakich środków używa się w walce gazowej i do czego każdy z nich służy. W walce gazowej postępujemy się: a) gazami bojowymi — służą one do zatrucia powietrza. Są lotne, ciekłe lub stałe. Często są one bezbarwne i bezwonne, b) dymami bojowymi — służą one do przesłaniania ważnych obiektów, do oślepienia przeciwnika i do sygnalizacji, c) środkami zapalającymi, które płonąc mają bardzo wysoką temperaturę — służą do wzniesienia pożarów. (C. d. n.)

ZBIÓRKI ZUCHÓW

SPARAWNOŚĆ RATOWNIKA

Po uroczystym zakończeniu cyklu zbiorów osnutych na ile sprawności „Polskiego Żołnierza” — obecnie poniej podajemy kilka zbiorów z cyklu Ratownika (odpowiednia ta dla chłopców jak i dziewcząt). Regulamin sprawności: — RATOWNIK

- 1) Jest zawsze gotów przyjść do pomocy potrzebującym. Dzielnie znosi ból.
- 2) Przyjmuje i opatryz skaleczenia.
- 3) Zabandażuje palec, tamuje krwawienie i zachowuje możliwie czystość.
- 4) wie co zrobić w wypadku zaproszenia oka.
- 5) wie jak się zapobiega tworzeniu pecherzy u nog w czasie marszu.

Przy zajęciach należy nawiązać do chwili obecnej — opowiedzieć o roli sanitariusza wojskowego, oraz o działalności Polskiego Czerwonego Krzyża.

ZBIORKA PIERWSZA

1) Od dziś, zuchy, bawmy się w ratowników. Kiedyś bawiliśmy się w żołnierzy opowiadalem Wam wiele o tym, iż tylko dzielni żołnierze wygrywają i nie boga się wroga. A czy dzielnym żołnierzem może być ten, kto ból się zimnej wody i szczteteczki do zębów? Napewno nie!

2) Bardzo dawno temu żył wielki wódz, który zawsze zwyciężał — wszyscy nieprzyjaciele ball się go bardzo. Pewnego razu jednak przegrał, wojska Jego nie kierowane, zaczęły się cofać i wódz dostał się do niewoli. Kiedy go zapytano dlaczego tak źle dał się wodził — powiedział: tak bardzo bolał mnie zęby, iż zupełnie nie wiem, jakie wydawałem rozkazy.

3) Teraz zobaczymy, jak to u Was z czystością. Zabawimy się w pocąg — ale nie taki zwyczajny, lecz w „Pocąg czarów”. Pocąg, który jedzie do przedwzrostu krainy czystości. — Zuchy ustawiają się gęsto. Wódz jako lokomotywa na czele. Gwizdek, pocąg jedzie (należy nasładować odgłosy wydawane przez jadący pocąg). Wreszcie stacja — „Czyste ręce”. Wódz sprawdza wszystkim zuchom — wagonom ręce. Ci, którzy mają brudne ręce, to wagony sepsu, które zostają odczeplone. Pocąg jedzie dalej i mijaj stacje — „Czyste uszy”, (nos, zęby, całe skarpety, czyszczenie buty i p.). Na każdej zbiorce należy gre powtórzyć, dodając coraz inne „stacje” z zakresu higieny. Na ostatniej stacji należy pochwalić zuchów, którzy przeszli wszystkie próby.

4) Każdy ratownik zna się na lekarstwach, umie nawet w nocy odróżnić je wechem. Wódz kolejno zaszła zuchom oczy i daje do powachania przednio naszykowane leki jak: jodyna, amoniak, waleriana, woda burowa. Zuchy odgadują, co zawierają butelki. Po ćwiczeniu wódz w paru słowach opowiada, o czego służba wyżej wymienione lekarstwa.

5) Ratownik jest zawsze wesoly — nauczymy się dziś nowej piosenki.

*Ratownikiem Felek był,
Przed jedzeniem ręce mył;
Po jedzeniu zęby też
Szczteteczką ostrą jak jeź. Hej — ho!*

*Nigdy nie jadt on za dwóch,
To też go nie bolat brzuch.
Wiedział, że kto dużo je,
Z takim bywat bardzo źle.*

*Oto jo jo, of jo jo!
Oto jo jo, of jo jo!
Oto jo jo, of jo jo!
Oto jo jo, of jo jo!*

Piosenkę tę śpiewa się na melodie „W murawnej płwicy”. Kiedy zuchy nauczą się dobrze śpiewać — należy śpiewając wykonywać odpowiednie ruchy.

6) Ratownik musi umieć się dobrze obchodzić z chorymi — wiecie iż chorzy lubią spokój. Jeden z was będzie chorym. Chory kładzie się na ławce i zasypia. Zuchy kolejno przechodzą koło chorego tak, aby go nie budzić. Leżący jakimś dalek znać, jeśli słyszy przechodzącego. Wygrywa ten, który przejdzie najciszej.

7) Zbiorka w kręgu. — Tam gdzieś daleko w Polsce i na froncie wśród walczących żołnierzy — narodzie są ratownicy — sanitariusze, którzy z narazem swego życia — ratują innych od śmierci. Uczymy ich chwilą milczenia.

8) Na przyszłej zbiorce też będzie pocąg zdrowia. Pamiętajcie, aby nie było wagonów, które się wykołaja.

ZBIORKA DRUGA

1) Zbiorka w kręgu. „Pocąg czystości”, ogłoszenie zwycięzcom.

2) Ludzie, którzy ratują innych i opiekują się chorymi i rannymi należą do związku, który nazywa się „Czerwony Krzyż”. W każdym kraju są ludzie należący do tej organizacji. Oznaka ich jest opaska biała z czerwonym krzyżem. Oznaka ich jest opaska biała w ratowników, zrobimy sobie dzisiaj opaski. Wódz — rozdać uprzednio naszykowane paski białego papieru, oraz dwa odpowiedniej szerokości prostokąty czerwone. Zuchy nalepią papierki czerwone na krzyż, a spilkami spinają papier biały tworząc opaskę. Opaskę może założyć prawdziwy higienista, dzisiaj i nas zająć je tylko te zuchy, które dojechały „pociągami” do końca. Inne swe opaski schowają.

3) Śpiewamy „Ratownikiem Felek był”. Jeśli zuchów jest więcej — wyróżnione opaskami, tworzą oddzielne wewnętrzne koło.

4) Ratownik umie podać lekarstwo choremu. Jeden zuch się kładzie, inne kolejno podają mu lekarstwo — wódz na żywece. Wygrywa ten, który przedaży lekarstwo nie rozlewając go.

5) Kto ma jakąś rankę na ręce lub zadrapanie? Czy wiecie co trzeba zrobić, żeby opatrzyć skaleczenie? Zuchy odpowiadają. — Wódz nakończu poprawia, zwracając szczególną uwagę na to, iż należy każdą skaleczenie zajądnować. Zdarsza się bowiem, iż zabrudzona ranka zmusza do obciążenia palca, a nawet całej ręki.

6) Ratownik dzielnie znosi ból. Wie, którymi lekarstwami można się opatrzyć tak jak ogniem.

7) Każdy ratownik musi dobrze biegać. — Często trzeba nieść pomoc komuś, kto jest daleko. Robimy wysięgi zuchów z paczkami — jako wysięg w przenośzeniu.

K. J.
(C. d. n.)

URYWKI Z LISTÓW ŻOŁNIERSKICH

1. „Przed południem w niedzielę będziemy obchodzili święta uroczystość wigwintar. Będzie to połączenie i zawieszenie obramki Bostki! Czołobochwale! w tut. kościele, który nasza kompania ofiarowuje na pamiątkę swego pobytu. Mam wrażenie, że jest to a k t, który obok swoich walorów propagandowych, dowodzi również głębokiego życia religijnego, którego obawy z pewnym wzruszeniem u wielu moich kolegów codziennie prawie mam sposobność zauważać...”

2. „W dalszym ciągu mogę na szczęście donieść że czuję się tu w swoim żywocie, choć dusza rwie się, by przejść śc na pole walki, z którego już blisko będzie do wolnej Ojczyzny...”

3. „Kilka dni temu otrzymałem pismo „Na Tropie”. Wywaro ono na mnie duże wrażenie. Przed oczyma zjawił się grom broń harcerskiej siedzącej w świetliku zwartym kołem. Teraz środowisko o tyle uległo zmianie, że teraz mam przy ramieniu siedzi żołnierz zapatrzonny w przyszłość...”

4. „Nilej podpisany meluje posłuszenie, że przybył do Francji z myślą walzenia na Ojczyznę. Jestem harcerzem w stopniu „harcera orego!” — Zawiadamiam, że zgłosiłem się do Wojska Polskiego i już pracuję.”

AUDYCJA W DNIE SW. JERZEGO

W dniu patrona skautingu, św. Jerzego, 23 kwietnia organizacja skautów angielskich urządza audycję radiową od g. 18.45 do g. 19.15 na stacji B. B. C. Home Service (stała 50 m.). Audycja poświęcona będzie poszukiom skautingu i jego rozpowszechnieniu się w różnych krajach. Wzorna w niej udział skauł polscy, finscy, chińscy, francuscy i imperium brytyjskiego, który przemówią w swoich językach. Zakończy audycję przemówienie Scouta Naczelnego, transmitowane z Kesli Atrykańskiej oraz powtórzenie przyrzeczenia skautowego.

ADAM MICKIEWICZ.

KSIĘGI NARODU I PIELGRZYMSTWA POLSKIEGO

Z Rozdziału XIV.

Niech każdy składa talent swój Ojczyźnie, jako dar w karbonie tajemnie i nie mówiąc, wiele złoty! Przyjdzie czas, że się karbona napelni, a Pan Bóg zapuści, ile każdy złoty!

Ale jeśli chwalić się będziecie, iż tyle a tyle złożyście; i tedy wysmęją Was ludzie i poznają, żeście dawali talent Wasz tylko dla chlubny.

Zasługa dla Ojczyzny jest jako proch — Kto proch rozszpie szeroko, i podpal; i zrobi mały blysk bez mocy, i huk, i skutku.

Ale kto proch zakopie głęboko i podpal; i tedy wywróci ziemię i mur z hukiem i skutkiem, a ludzie mówić będą: zaiste było tam wiele prochu; chociaż było nie wiele, ale w zakopanlu głębokim.

Przetót i zasługa głęboko schowana, pokaże się sławnie; a kto ją tak schowa, że się na tym świecie

Druga część audycji transmitować będzie również radio francuskie (Paris P.T.T. albo Radio-Paris).
Data 23-go wleczorn wszyscy harcerze przy głołnikach na specjalnych zbiorkach, poświęconych braterstwu skautowemu!

W ŚPIAWIE SKŁADEK

Przed Harcerstwem leżą w chwili obecnej zadania, które musimy wykonać własnym siłami. Wymagają one fundusów, które musimy sami zdobyć. Pamiętaj, że każdy członek Związku obowiązany jest do uiszczania składek. Wysokość składek nie jest określona — niech każdy stara się wpłacić tyle, na ile go stać. Apeluujemy, zwłaszcza do tych druhów i druhów, którzy otrzymują stałe uposażenia, ażeby opodatkowali się na rzecz Związku.

Składka, przekraczająca kwotę franków 4 — miesięcznie dla instruktora i frs. 2 — dla harcerki i harcerza — zawiera już w sobie opłatę za prunemat „Na Tropie”.

Składki i prunematy „Na Tropie” wpłacać należy pod adresem: Revue du Scoutisme Polonais „Na Tropie” — 25, rue Tailbout, Paris IX.

Składki i prunematy „Na Tropie” na terenie Wępr należy wpłacać pod adresem: Langyel Thobor, Szekszó Gr. Arpöny utca 15; na terenie Rumunii zaś pod adresem: Str. Eiena Lagethel Popovici 12, Stula Strajfrol Poloni.

Drobne kwoty mogą być wpłacane w znaczkach pocztowych.

33

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

Trójprzymierze polsko - francusko - brytyjskie walczy poto, by doprowadzić do sprawiedliwego i trwałego pokoju... Walczy ono jednak także w obronie własnego bytu, gdyż w walce tej pragnie doprowadzić do zwycięstwa nieśmiertelnych ideałów, którym cywilizacja zachodnia zawdzięcza swą istotną wielkość.

Z przemówienia Naczelnego Wodza i Prezesa Rady Ministrów Gen. Sikorskiego w dniu 21 marca 40 r. w Klubie Amerykańskim w Paryżu.

NOWA „BITWA NA D MARNĄ”

Po ostatnich, tak bardzo ciekawych dokumentach, opublikowanych w kolorowych księgach państw walczących, nie ulega żadnej wątpliwości, że Hitler oraz jego minister von Ribbentrop liczyli w sierpniu na odosobnienie Polski w ewentualnej wojnie o Gdańsk i Pomorze. Liczyli na powtórzenie się Monachium po pierwszych sukcesach armii niemieckiej.

Tym tłumaczy się uderzenie całą siłą militarną na Polskę. Stało się inaczej. Powtórzyła się tu niejako historia z r. 1914. Popełniono tu kapitalny błąd w ocenie możliwości politycznych i psychologicznych, błąd, który nosi w sobie śmiertelny zarodek przyszłej klęski niemieckiej. Dołączył się do tego drugi fakt. Polska wprawdzie krótko stawiała opór, niemniej jednak wystarczyło to do tego, by nasi sprzymierzeńcy dokonali takiej mobilizacji swych sił, jak tego było potrzeba do zwycięskiego przeciwstawienia się niemieckiemu uderzeniu na zachodzie. Nie należy tego lekceważyć. **To jest olbrzymi nasz darobek w tej wojnie**, mający mimo klęski to samo znaczenie, co w r. 1914, bitwa nad Marną, tworząca punkt zwrotny i zasadniczy w wielkiej wojnie 1914 -- 18. Po stratach, jakie wojsko niemieckie poniosło w Polsce, koncentracja wojsk niemieckich na zachodzie mogła się dokonać dopiero na połowę listopada. Pamiętamy przecież, że Hitler naznaczył uderzenie przez Holandję, co miało być wykonaniem dawnego planu Schlieffena — na dzień 13 listopada 1939 r. Musiał jednak rozkaz cofnąć. Nie było szans widocznie na błyskawiczny pochód. Odwołanie tego ataku to druga klęska. Wyniknął z tego ten zastój w operacjach wojennych, który pracuje tylko dla sprzymierzonych. Wyścig bowiem zbrojeń dokonuje codziennie wzmocnienia pozycji aliantów.

POKOJOWA OFENZYWA NIEMIEC

Tymczasem punkt ciężkości całej akcji niemieckiej przeniósł się na teren polityczny. Pobyt Sumner Wellesa był wyzyskany przez Niemcy do tak zwanej ofenzywy pokojowej. Nie dała ona jednak rezultatu. Wprawdzie audjencja von Ribbentropa u Ojca Świętego miała pewien posmak sensacji, niemniej zarówno wielkanocna deklaracja Watykanu, jak ostatnie przemówienie prez. Roosevelta stwierdziły ponad wszelką wątpliwość, o jaki to pokój chodzi. Nie może tu być jednego punktu styczności z niemieckimi propozycjami pokojowymi. Można już dzisiaj powiedzieć, że pierwsze uderzenie polityczne spaliło na panewce.

Dzisiejsze Niemcy lubują się jednak w gestach teatralnych, obliczonych na zewnętrzny efekt. Jeszcze nie przyszło wra-

żenie podróży Ribbentropa, a już na Brennerze spotkali się dwaj dyktatorzy — Hitler i Mussolini, by w największym sekrecie omówić jakieś ważne sprawy polityczne, a publicznie na dworcu uścisnąć sobie dłonie. Powstały z tego spotkania całe fale pogłosek. Mówi się zatem w prasie o możliwości przeobrażenia osi Rzym — Berlin w trójkąt Rzym — Berlin — Moskwa. Celem tego zbliżenia byłoby, jak krążą wieści, podział sfery wpływów tych trzech państw na Bałkanach przy zabezpieczeniu status quo terytorialnego państw bałkańskich aż do końca wojny z równoczesnym jednak ujarzmieniem ich gospodarczym pod kątem widzenia interesów niemieckich.

Niemieckie dzienniki zapowiadały decyzję o światowym znaczeniu. Czas płynie jednak, a nic szczególnego z tych pociągnięć nie wynika. O tym, by Italia dała się wciągnąć do wojny po stronie Niemiec, nie ma mowy, a równocześnie wartość bojowa Rosji została sprawdzona w wojnie z Finlandią. Możemy się tu zatem co najwyżej liczyć z jakimiś nowymi błyskotliwymi gestami, które jednak nie zmienią rzeczywistego układu sił.

NOWY UKŁAD ANGIELSKO - FRANCUSKI

Natomiast po naszej stronie mamy do zanotowania bardzo poważne fakty. W obliczu klęski finlandzkiej padły ze strony naszych aliantów nie tylko wyrazy hołdu dla bohaterstwa narodu, ale i deklaracje, świadczące o niezłomnej woli państw sprzymierzonych przeprowadzenia wojny aż do zwycięskiego końca. Bardzo mocne słowa padły ze strony premiera Chamberlaina jak i nowego premiera Francji — Reynaud. Ale nie chodzi tu tylko o słowa. Dnia 28 marca b. r. dokonano się w Londynie z okazji posiedzenia Najwyższej Rady Wojennej nowy układ francusko - angielski olbrzymiej wprost doniosłości. Wyrazem tego układu jest wspólna deklaracja obu Rządów stwierdzająca, że rząd republiki francuskiej i rząd Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i północnej Irlandii **zobowiązuje się, nie podejmować żadnych rozmów, ani zawierać rozejmu lub pokoju w czasie obecnej wojny jak tylko na zasadzie obopólnej zgody.**

Zobowiązują się nie podejmować dyskusji nad warunkami pokoju, jak tylko na zasadzie **całkowitego** uzgodnienia między sobą niezbędnych gwarancji dla ich rzeczywistego i trwałego bezpieczeństwa. W końcu zobowiązują się, że przy przywróceniu pokoju utrzymają wspólność działania we wszystkich dziedzinach i to tak długo, jak to będzie konieczne dla ich bezpieczeństwa oraz stworzenia łączności z innymi narodami — nowego międzynarodowego porządku, zabezpieczającego w Europie wolność ludów, poszanowanie prawa i utrzymanie pokoju.

Jest to w istocie swojej fakt o olbrzymiej doniosłości politycznej, obalającej wszelkie marzenia niemieckie na temat rozbicia łączności między Francją a Anglią. Wytwarza się tu naprawdę stalowy front państw zachodnich, o który — jak w r. 1918 — rozbije się niemiecki sen o potęgę i hegemonię nad światem.

„NA TROPIE”. — Czasopismo harcerskie. — Adres Redakcji i Administracji : 25, rue Taitbout, Paris IX. — LE GERANT : L. Dombrowski. — WARUNKI PRENUMERATY : Rocznie — 12 fr. ; Półrocznie — 6 fr. ; Cena numeru — 1 fr. Drużyny harcerskie rocznie — 10 franków.

